



Perspektywy polityki wobec Ukrainy po wyborach prezydenckich w USA

Mateusz Piotrowski, Daniel Szeligowski

Niezależnie od wyniku wyborów prezydenckich w USA celem nowych władz będzie doprowadzenie do jak najszybszego zakończenia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Choć administracje Kamali Harris i Donalda Trumpa różniłyby się podejściem do kwestii ewentualnych negocjacji pokojowych i potencjalnych ustępstw Ukrainy na rzecz Rosji, każda z nich naciskałaby na zwiększenie odpowiedzialności państw europejskich za wsparcie Ukrainy.

Kwestia pomocy USA dla Ukrainy w jej walce z Rosją nie jest istotnym czynnikiem motywującym preferencje amerykańskich wyborców, których oceny wsparcia są wyraźnie rozbieżne wzdłuż linii podziałów partyjnych. Temat ten w kampanii wyborczej obecny jest głównie z uwagi na budzące obawy wypowiedzi Donalda Trumpa i [J.D. Vance'a](#) ws. potencjalnego wstrzymania wsparcia i dążenia do szybkiego zakończenia wojny. [Rezygnacja Joe Bidena z ubiegania się o reelekcję](#) i związany z tym [start Kamali Harris w wyborach](#) sprawiły, że zwycięstwo Demokratów również może wiązać się z korektą polityki USA wobec Ukrainy.

Poglądy Kamali Harris na temat wojny w Ukrainie. Jako wiceprezydent w administracji Joe Bidena Kamala Harris była silnie zaangażowana w kwestie wsparcia Stanów Zjednoczonych dla Ukrainy. Tuż po wybuchu rosyjskiej inwazji koordynowała z partnerami z NATO amerykańską pomoc wojskową (odwiedziła wówczas m.in. Polskę i Rumunię) i zaostrzenie sankcji na Rosję. Reprezentowała ponadto USA podczas [szczytu pokojowego w Szwajcarii w czerwcu br.](#) Przez ten czas konsekwentnie podkreślała poparcie dla ukraińskiej niepodległości i integralności terytorialnej. Podczas [wyborczej konwencji Partii Demokratycznej](#) w sierpniu br., kiedy to formalnie przyjęła nominację na kandydatkę w wyborach prezydenckich, publicznie zapowiedziała kontynuację wsparcia USA dla Ukrainy w przypadku swojego zwycięstwa.

Główną kwestią determinującą [politykę Stanów Zjednoczonych wobec Ukrainy](#) pozostaną jednak stosunki USA z Rosją. W przypadku utrzymania władzy przez Demokratów wiodącym

czynnikiem w polityce amerykańskiej nadal będzie więc obawa przed eskalacją ze strony Rosji i „sprowokowaniem” jej do rozszerzenia konfliktu na państwa NATO. Z tego powodu Harris kontynuowałaby działania mające podnosić rosyjskie koszty prowadzenia wojny poprzez utrzymanie dotychczasowych sankcji i nakładanie nowych, ale prawdopodobnie nie zdecydowałaby się na znaczące zwiększenie wsparcia militarnego dla Ukrainy, które zapewniłoby jej przewagę na froncie.

Kontynuację wsparcia wojskowego utrudniać będzie słabnące poparcie amerykańskiego społeczeństwa dla Ukrainy. Aktualnie tylko 19% ankietowanych twierdzi, że skala pomocy jest niewystarczająca, 26% – że jest odpowiednia, a 29% wskazuje, że wsparcie jest zbyt duże (Pew Research Center). Nie jest też pewne, czy Harris zdołałaby przekonać Kongres do przyjęcia kolejnego pakietu pomocowego. Pośrednio na jej stanowisko może również oddziaływać środowisko [progresywistów w Partii Demokratycznej](#), którzy od lat postulują redukcję budżetu obronnego i akcentują wyższość dyplomacji nad rozwiązaniami militarnymi. Kombinacja tych czynników może skłonić potencjalną nową prezydent z jednej strony do prób poszukiwania kompromisowego zakończenia wojny poprzez nakłonienie Rosji i Ukrainy do rozmów pokojowych, z drugiej zaś – do nakłaniania sojuszników z Europy do ponoszenia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo militarne i gospodarcze Ukrainy.

Sygnalizowane podejście administracji Trump–Vance. Donald Trump powtarza, że w przypadku zwycięstwa w wyborach

zakończy wojnę między Rosją i Ukrainą w ciągu 24 godzin, zanim jeszcze obejmie władzę. Jego słowa należy traktować jako element retoryki wyborczej, niemniej wskazują one, że Trump chciałby jak najszybszego zakończenia konfliktu, co obecnie wymagałoby daleko idących ustępstw ze strony Ukrainy. Krytycznie odnosi się on do kwestii dalszego wsparcia Ukrainy, chociaż ostatecznie nie nakłaniał Republikanów do zablokowania [przyjętego w kwietniu br. przez Kongres pakietu pomocy dla niej](#). Jeszcze bardziej niechętny pomocy Ukrainie jest republikański kandydat na wiceprezydenta – senator J.D. Vance, który [konsekwentnie opowiada się za jej wstrzymaniem](#), twierdząc, że nie leży ona w interesie USA.

Ewentualna administracja Trumpa prawdopodobnie próbowałaby zmusić Ukrainę i Rosję do jak najszybszego rozpoczęcia rozmów pokojowych, stosując wobec nich presję polityczną i gospodarczą oraz grożąc wstrzymaniem pomocy dla Ukrainy. Istniałoby przy tym ryzyko, że – zapewne w odróżnieniu od administracji Harris – amerykańskie stanowisko wobec potencjalnych rozmów ukraińsko-rosyjskich nie byłoby konsultowane z sojusznikami z NATO. USA mogłyby nawet wstrzymać pomoc wojskową dla Ukrainy, uzasadniając to zamiarem nieingerowania w negocjacje, zostawiając tę kwestię państwom europejskim. [Negatywnie na stosunki USA z Ukrainą za drugiej kadencji Trumpa](#) mogłyby ponadto rzutować zaszczości z okresu jego pierwszej prezydentury. Próbował wówczas wywierać presję na prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo [w sprawie antykorupcyjnego śledztwa dotyczącego syna Joe Bidena – Huntera](#), w związku z czym został ostatecznie poddany procedurze [impeachmentu przez Kongres](#).

Ukraina w obliczu wyborów prezydenckich w USA. Ukraińskie władze próbują za wszelką cenę uniknąć sytuacji, w której pomoc dla ich państwa stałaby się przedmiotem wewnętrznego sporu politycznego podczas kampanii wyborczej w USA, co groziłoby jej ograniczeniem lub wstrzymaniem. Niezależnie od wyniku wyborów priorytetem Ukrainy będzie zapewnienie długotrwałego wsparcia wojskowego i finansowego ze strony Stanów Zjednoczonych. W tym celu ukraińskie władze starają się utrzymywać regularne kontakty z przedstawicielami obu kandydatów na prezydenta. W lipcu br., tuż po [nieudanym zamachu na Donalda Trumpa](#), prezydent Zełenski odbył z nim rozmowę telefoniczną. Z kolei Andrij Jermak, szef administracji Zełenskigo, wkrótce po wycofaniu się Joe Bidena z wyborów rozmawiał telefonicznie z doradcą Kamali Harris ds. bezpieczeństwa narodowego – Philem Gordonem. Ukraińskie władze próbują przy tym zjednać sobie przychylność skrajnych frakcji z obu amerykańskich obozów politycznych, podejmując w Kijowie delegacje zarówno republikańskich konserwatystów, jak i demokratycznych progresywiów.

Ukraina spodziewa się, że bez względu na wynik wyborów nowa amerykańska administracja, zwłaszcza w przypadku wygranej Trumpa, będzie wywierać na nią naciski w sprawie podjęcia negocjacji z Rosją. W związku z tym ukraińskie władze coraz bardziej otwarcie wyrażają gotowość do rozmów i budują międzynarodową koalicję państw, które popierają ukraińską wizję zakończenia wojny – tzw. formułę pokojową Zełenskigo. Jak dotąd [nie udało się im jednak przekonać do swojego planu administracji Bidena](#). Pod koniec sierpnia br. prezydent Zełenski zapowiedział więc przygotowanie ukraińskiego „planu zwycięstwa”, który ma zamiar przedłożyć Bidenowi, ale także Harris i Trumpowi.

Ukraińskie władze liczą przy tym, że w ostatnich miesiącach prezydentury Bidena skłonią go do wycofania się z narzuconego Ukrainie ograniczenia w wykorzystywaniu zachodniej broni dalekiego zasięgu do ataków na Rosję. Służyć ma temu rozpoczęta na początku sierpnia br. [operacja ukraińskich sił zbrojnych w obwodzie kurskim](#). Z doniesień medialnych wynika, że Ukraina zamierza wkrótce przedstawić Bidenowi do zaakceptowania listę potencjalnych celów na terenie Rosji.

Perspektywy. Zaangażowanie USA na rzecz Ukrainy osiągnęło swój szczyt za prezydentury Joe Bidena. Niezależnie od wyniku wyborów nowa amerykańska administracja będzie dążyć do jego zmniejszenia i naciskać na partnerów w Europie, by wzięli na siebie większą odpowiedzialność za wojskowe i finansowe wsparcie Ukrainy. Jednocześnie będzie dążyć do jak najszybszego zakończenia wojny, przy czym Trump byłby bardziej niż Harris skłonny do wywierania presji na Ukrainę, by podjęła rozmowy z Rosją.

Ze względu na to, że USA mają ograniczone możliwości nacisku na Rosję, najbardziej prawdopodobnym scenariuszem byłoby obecnie zamrożenie konfliktu. W tej sytuacji Ukraina dążyłaby do jak najmniejszych ustępstw na rzecz Rosji i utrzymania możliwie jak największego wsparcia wojskowego ze strony USA celem dalszej rozbudowy potencjału militarnego. Istnieje jednocześnie prawdopodobieństwo, że w przypadku niepowodzenia ewentualnych rozmów pokojowych z uwagi na zbyt daleko idące żądania władz rosyjskich lub w ogóle brak ich gotowości do podjęcia rozmów USA zostaną faktycznie zmuszone do zwiększenia pomocy wojskowej dla Ukrainy.

Ewentualny brak konsultacji nowej amerykańskiej administracji z sojusznikami w NATO na temat potencjalnych rozmów pokojowych, w tym formalnego porozumienia między Ukrainą i Rosją, skutkowałaby kryzysem zaufania w stosunkach transatlantyckich. Nieuwzględnienie partnerów USA mogłoby wzbudzić uzasadnione wątpliwości co do celów amerykańskiej polityki bezpieczeństwa w Europie. Pociągnęłoby to za sobą pogorszenie całokształtu ich stosunków z USA, wykraczające poza kwestie bieżącego wsparcia dla Ukrainy.